

B.T.

ur. 1933; Huta Dzierożyńska, pow. Tomaszów Lubelski

Tytuł fragmentu relacji	Lubelski Lipiec: strajk w FSC - skutki
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Lubelski Lipiec, strajk w FSC, Fabryka Samochodów Ciężarowych, dyrektor Krajewski

Lubelski Lipiec: strajk w FSC - skutki

W lipcu, w osiemdziesiątym roku, pierwsze wynikiło w Świdniku – 8-go lipca - jakieś takie rozruchy, strajki, a u nas w Fabryce Samochodów wybuchło to 11-go lipca. Wiedząc, co się działo w Radomiu i co się działo w Poznaniu przy podobnych rozruchach robotniczych, mieliśmy to wszystko na uwadze i nie chcieliśmy zbyt daleko posuwać się w pierwszych dniach swojej działalności. Na terenie naszej Fabryki powstał komitet założycielski. Nie powstał on ani 11-go, jak sobie przypominam – gdzieś około 22-go czy 25-go, nie wiem dokładnie daty, nie mam adnotacji z tego okresu, powstał Robotniczy Komitet Założycielski. W tym Komitecie było 16 osób, bo Fabryka składała się z 16 hal. Na każdej hali pracowało dosyć dużo ludzi – tysiąc, może mniej – może 800 – zależy – byli hale większe i mniejsze i z tych najbardziej ludnych hal było wybranych po dwóch, a z tych małych hal - jak akumulatorownia – no to po jednej osobie. I to byli przedstawiciele wszystkich hal. I te 16 osób, które zostały wybrane, zrobiliśmy zebranie i powołaliśmy na poszczególne komisje. Ja byłem powołany jako przewodniczący komisji interwencji, bo narosło tyle różnych spraw nieludzkich, że trzeba było to jak najszybszym czasie w jakiś sposób załatwić. Jedną z ważnych bolączek była u nas szkoła zawodowa i dyrektor tej szkoły dopuszczał się wiele nieprawidłowości względem młodych dziewczyn – maturzystek i ta sprawa najbardziej mnie bulwersowała i postawiłem sobie za punkt honoru, że nim skończę działalność w tej Komisji, to muszę tę sprawę załatwić. Nie była to sprawa łatwa, ponieważ żona tego pana była w tym czasie sekretarzem na Lublin. Poparcie miał ogromne i były wielkie trudności. To było chyba we wrześniu, prawdopodobnie odbyła się w Kuratorium w Lublinie taka rozprawa, nie rozprawa – słuchanie – były te dziewczęta byli, rodzice tych dziewczyn i z Warszawy jakiś przedstawiciel – ale na pewno jakiś dobrze zagorzały ubek przyjechał i odbyła się rzekomo jakaś tam rozprawa nad panem tym Krajewskim. I został zdjęty z dyrektora i zastępca jego został również ukarany, przeniesiony tam na inne stanowisko. I po tej interwencji mojej, gdy się udało dyrektora zdjąć, doszło do wyborów. To już były wybory legalne, bo wybory odbyły się we wrześniu, a stan wojenny wynikł w grudniu. Ja byłem przewodniczącym 15 miesięcy, do stanu wojennego.

Data i miejsce nagrania	2005-02-15, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"